**ZESTAW 4.**

Odgadnij, z jakich lektur pochodzą podane fragmenty. Podaj tytuły tych utworów.

**Fragment 1.**

*Chłopiec przyklęknął, chwycił w dłoń piasku,*

*Piekielne wzywał potęgi,*

*Klął się przy świętym księżyca blasku...*

*Lecz czy dochowa przysięgi?*

*„Dochowaj, strzelcze, to moja rada:*

*Bo kto przysięgę naruszy,*

*Ach, biada jemu, za życia biada!*

*I biada jego złej duszy!*

Tytuł: …………………………………

**Fragment 2.**

*Wjeżdżamy już we wrota, spojźrzała z karety:*

*«A pfe, mospanie! parkan, czemu nie sztakiety?»*

*Wysiadła, a z nią suczka i kotka, i myszka;*

*Odepchnęła starego szafarza2 Franciszka,*

*Łzy mu w oczach stanęły, jam westchnął. W drzwi wchodzi.*

*«To nasz ksiądz pleban!» «Kłaniam». Zmarszczył się dobrodziéj.*

*«Gdzie sala?» «Tu jadamy». «Kto widział tak jadać!*

*Mała izba, czterdziestu nie może tu siadać».*

Tytuł: …………………………………

**Fragment 3.**

*Zwierzył się jeszcze:*

*– Nie potrafiłem jej zrozumieć. Powinienem sądzić ją według czynów, a nie słów. Czarowała*

*mnie pięknem i zapachem. Nie powinienem nigdy od niej uciec. Powinienem odnaleźć w niej*

*czułość pod pokrywką małych przebiegłostek. Kwiaty mają w sobie tyle sprzeczności. Lecz*

*byłem za młody, aby umieć ją kochać.*

Tytuł: ………………………………………

**Fragment 4.**

*Był on naprawdę jak okręt, któremu burza łamała maszty, rwała liny, żagle, którym rzucała od*

*chmur na dno morza, w który biła falą, pluła pianą – a który jednak zawinął do portu. Obrazy*

*tej burzy przesuwały się teraz szybko w jego myśli w przeciwstawieniu do cichej przyszłości,*

*jaka miała się rozpocząć. [...] Spoglądając teraz z wieżowego balkonu na oświecone fale,*

*wspominał o wszystkim, co przeszedł. Oto bił się w czterech częściach świata – i na tułaczce*

*próbował wszystkich niemal zawodów. Pracowity i uczciwy, nieraz dorabiał się grosza i zawsze*

*tracił go wbrew wszelkim przewidywaniom i największej ostrożności. Był kopaczem złota w*

*Australii, poszukiwaczem diamentów w Afryce, strzelcem rządowym w Indiach Wschodnich.*

*Gdy w swoim czasie założył w Kalifornii farmę, zgubiła go susza; próbował handlu z dzikimi*

*plemionami zamieszkującymi wnętrze Brazylii: tratwa jego rozbiła się na Amazonce, on sam*

*zaś bezbronny i prawie nagi tułał się w lasach przez kilka tygodni, żywiąc się dzikim owocem,*

*narażony co chwila na śmierć w paszczy drapieżnych zwierząt. Założył warsztat kowalski w*

*Helenie, w Arkansas, i – spalił się w wielkim pożarze całego miasta. Następnie w Górach*

*Skalistych dostał się w ręce Indian i cudem tylko został wybawiony przez kanadyjskich*

*strzelców.*

Tytuł: …………………………………

**Fragment 5.**

*Pociemniało mi w oczach; a gdym łzy ocierał,*

*Słyszałem, że coś do mnie mówił mój Jenerał.*

*On przez lunetę, wspartą na mojém ramieniu*

*Długo na szturm i szaniec poglądał w milczeniu.*

*Na koniec rzekł: ≪Stracona≫. – Spod lunety jego*

*Wymknęło się łez kilka – rzekł do mnie: ≪Kolego,*

*Wzrok młody od szkieł lepszy; patrzaj, tam na wale,*

*Znasz Ordona, czy widzisz, gdzie jest?≫ – ≪Jenerale,*

*Czy go znam? – Tam stał zawsze, to działo kierował.*

Tytuł: ……………………………………

**Fragment 6.**

*Umierający […] był zbyt inteligentny, żeby nie zdawać sobie sprawy, że los jego jest*

*nieodwołalnie przypieczętowany. Nie wspomniał jednak ani słowem o śmierci. Po co? Żeby*

*wprowadzać zbyteczny czynnik zakłopotania wśród przyjaciół? Istotą każdego cierpienia jest*

*to, że pożąda śmierci jak łaskawej i dobrej wybawicielki. Rudy cierpiał straszliwie –*

*niewątpliwie więc z myślą o śmierci kojarzyły mu się uczucia ulgi. Wzywał jej niecierpliwie*

*każdym włóknem umęczonych nerwów, lecz o niej nie mówił.*

*Gdy w godzinie pewnej ulgi któryś z przyjaciół zaczął deklamować wiersz o tym, jak*

*to będzie za dziesięć lat, […] przerwał z uśmiechem.*

*– Powoli, panowie, spokojnie. – I machnął ręką. A po chwili: – Powiedz raczej, Jasiu,*

*ten wiersz Słowackiego...*

Tytuł: ……………………………………………..

**Fragment 7.**

*– Tracisz głowę, sąd, miarę!... […]*

*– Kocham ją jedną na świecie!*

*– Więc co?*

*– Więc nie chcę innej miłości, nie chcę waszego życia, waszych uczt, waszego bezwstydu*

*i waszych zbrodni!*

*– Co się z tobą dzieje? Czyś ty chrześcijanin?*

*A młody człowiek objął rękoma głowę i począł powtarzać jakby z rozpaczą:*

*– Jeszcze nie! Jeszcze nie!*

Tytuł: ……………………………………………..

**Fragment 8.**

*Co za wiele? –*

*Tyś mi ukradł moją wdowę,*

*By ją zmienić na synowę –*

*Jam zatrzymał twego syna,*

*By mu sprawić tu wesele –*

*Masz więc byka za indyka.*

Tytuł: ……………………………………………..